

Jan Kot

Notatki

Palestra 25/10-12(286-288), 98-99

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

boty. Różne okazjonalne odznaczenia czy dyplomy sprawy tej nie załatwiają na co dzień. Zasadniczym miernikiem umiejętności zawodowych adwokata wciąż pozostaje tzw. wzięcie u potencjalnego klienta.

Stwierdzenie, że adwokatura jest podatna na oddziaływanie wciąż jeszcze niskiej kultury prawnej szerokich warstw społecznych, brzmi może trochę przesadnie, ale że tak właśnie jest, przekonują mnie — na szczęście sporadyczne tylko — obserwacje dnia codziennego. Doświadczenia te są jednak tak dalece dostrzegalne, że marzy mi się, aby w każdej bez wyjątku sytuacji adwokat był czynnikiem tworzącym kulturę prawną, a nie tylko tej kultury (a raczej subkultury) biernym wytworem.

W.M.

NOTATKI

Kilka uwag i spostrzeżeń o pracy adwokatów widzianych okiem sędziego

W ostatnim czasie coraz więcej prasa oraz środowiska prawnicze dyskutują nad jakością pracy i miejscem adwokatury w systemie organów wymiaru sprawiedliwości w demokracji socjalistycznej. Objaw to dobry, zwłaszcza że instytucja adwokatury cieszy się nie słabnącym zainteresowaniem prawników i społeczeństwa. To właśnie społeczeństwo, kontaktując się z adwokatami, ocenia ich przydatność, fachowość itp.

Jakość pracy adwokatury, organu współdziałającego z sądem, ma bezpośredni wpływ na jakość pracy i autorytet sądu, służąc zarazem pogłębieniu zasad praworządności i demokracji socjalistycznej.

Od wielu lat obserwuję pracę adwokatury przez pryzmat sali sądowej i jej kontaktów z sądem i muszę stwierdzić, że istnieją duże dysproporcje w poziomie wiedzy, fachowości i kultury wśród adwokatów.

Charakterystyczna rzecz, że im wyżej i bliżej centralnych władz adwokatury, tym poziom adwokatów jest wyższy. Z nieukrywaną ciekawością, a nawet satysfakcją obserwuję udział adwokatów w procesie oraz słucham z najwyższą uwagą przemówień wielu adwokatów. Ich udział w sprawie jest zawsze konkretny, poważny, a samo postępowanie jest dzięki nim zawsze ciekawe i żywe. Poza tym udział takich adwokatów w sprawach wymaga gruntownego przygotowania się do sprawy przez sędziów. Słowem, adwokat wymagając dużo od siebie, automatycznie wymaga tego samego od sądu, zmusza go do gruntownego i rzetelnego przeprowadzenia postępowania oraz terminowego dokonania poszczególnych czynności sądowych.

Niekiedy jednak obserwuję także i inne zjawisko, mianowicie tzw. łapanie sprawy tuż przed rozpoznaniem jej. W takich wypadkach adwokat staje nie przygotowany, źle wpływa na atmosferę sali i wręcz szkodzi niekiedy interesom klienta. Jest przy tym rzeczą ciekawą, że ostatnio zjawisko to nasiliło się. Niewątpliwie jest to sytuacja nienormalna. Występują w związku z tym kolizje w czasie i miejscu. Podobny skutek powstaje także w razie przyjęcia przez adwokata do prowa-

dzenia zbyt wielu spraw. W moim odczuciu zjawisko to, oprócz okoliczności charakteru subiektywnego, ma pokrycie także w uwarunkowaniach obiektywnych (np. w zbyt niskiej wysokości opłat za czynności zawodowe adwokatów).

Obserwuję też czasami zbytnią ogólnikowość i lakoniczność pism procesowych składanych przez adwokatów, a czasem wręcz ograniczanie się przez nich tylko do przedstawienia wniosków. Zjawisko to jest szkodliwe, niezgodne zresztą z treścią art. 3 § 2 w związku z art. 232 k.p.c.

W wielu wypadkach przemówienia końcowe adwokatów na rozprawach są, niestety, rażąco na niskim poziomie i zawierają prócz tego akcenty napastliwe, zupełnie nie związane ze sprawą. Nadszedł m.zd. czas, by przystąpić do specjalizacji adwokatów oraz by ostatecznie uporządkować kwestie wieku emerytalnego adwokata i możliwości jego występowania w sądzie. Ma to kapitalne znaczenie dla jakości obsługi prawnej i wpłynie bezsprzecznie na wzrost autorytetu adwokatury.

Widać też w pracy poszczególnych zespołów adwokackich niedowład organizacyjny, zawiniony chyba przez kierowników zespołów, oraz brak wzajemnego szacunku dla siebie i innych osób. Mam na myśli np. chodzenie w togach po korytarzach sądowych, głośne rozmowy z klientami na korytarzu i w sekretariacie przeszkadzające w pracy, i to nawet w tych sądach, w których są wydzielone pokoje adwokackie. Wszystko to nie przysparza adwokatów autorytetu.

Sprawą wymagającą niewątpliwie szybkiego rozwiązania jest kwestia organizacji właściwych szkoleń adwokatów. Rażące dysproporcje w zakresie wiedzy są wynikiem braku pogłębiania przez niektórych adwokatów znajomości obowiązujących przepisów, orzecznictwa Sądu Najwyższego i doktryny. Rzecz zresztą tym dziwniejsza, że przecież czasopismo organ adwokacki „Palestra” temu zagadnieniu tak dużo poświęca miejsca. Sama „Palestra” jest w moim przekonaniu redagowana na bardzo wysokim poziomie i zawiera duży ładunek wiedzy prawniczej, bardzo przydatnej dla praktyki. Słowem — samokształcenie powinno odgrywać w adwokaturze znacznie większą rolę niż dotychczas.

Wszystkie owe braki ujawniają się ewidentnie w sądzie. Dostrzegają je nawet ludzie okazjonalnie obecni na salach sądowych. Szybka likwidacja tych braków wzmocni niewątpliwie autorytet adwokatury.

Wskazując na niektóre słabe strony pracy adwokatury w sądach, pragnę z naciskiem stwierdzić, że nie stanowią one jednak zjawiska powszechnego. Pozwala to żywić nadzieję, że w przyszłości owe niedociągnięcia znikną.

Reprezentuję pogląd, że adwokatura polska cieszy się zasłużonym szacunkiem społecznym i za jej ogromny wkład w dzieło umacniania praworządności i pogłębiania demokracji socjalistycznej należą się jej słowa szczerego uznania, zwłaszcza w ostatnim okresie. Nowe władze polskiej palestry podniosły prestiż adwokatury.

Jan Kot
sędziego Sądu Rejonowego
w Grójcu